**Nr. 229.** We Lwowie sobota dnia 17 maja 1902 r. **Rok XXXV.**

**Prenumerata wynosi:**

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie . . | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie . | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie . | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

# Wydanie poranne.

# Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny . . | 3 halerze | 5 halerzy |
| wieczorny . . | 8 halerzy | 10 halerzy |

## Sprawa posła Wilka.

(Z Koła polskiego).

**Wiedeń** 17 maja.

(*Telefonem*).

Na początku wczorajszego posiedzenia, przewodniczący p. Jaworski powitał nowego posła dra Dulębę, poczem zawiadomił zebranych, iż od p. Wilka otrzymał oświadczenie w sprawie jego głosowania nad wnioskiem naglącym p. Daszyńskiego.

(Oświadczenie to podaliśmy we wczorajszym numerze popołudniowym). (*Przyp. red.*)

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja. P. hr. Karol Dzieduszycki oświadcza, iż pomimo tej deklaracji p. Wilka, będzie głosował za wykluczeniem go z Koła, gdyż Wilk nie zasługuje na to, aby w Kole dalej zasiadał.

P. Jaworski oświadcza, że wobec deklaracji p. Wilka cofa swój wniosek o wykluczenie go z Koła.

P. hr. Karol Dzieduszycki podejmuje ten wniosek.

P. Doboszyński sądzi, że deklaracja p. Wilka jest zupełnem zadośćuczynieniem za błąd, który popełnił i że teraz nie ma powodu go wykluczać.

P. Pastor przyłącza się do wywodów p. Doboszyńskiego.

P. Jaworski czyni następujący wniosek: Koło polskie przyjmuje deklarację p. Wilka do wiadomości i nad całą sprawą przechodzi do porządku dziennego.

P. hr. Karol Dzieduszycki wniosek swój cofa, poczem Koło jednomyślnie uchwala wniosek p. Jaworskiego.

P. ks. Pastor domaga się wydania o całej sprawie komunikatu ze strony Koła, aby przez wyjaśnienie tego zajścia zapobiedz atakom prasy opozycyjnej na Koło z powodu tej afery.

P. Jaworski sprzeciwia się temu, gdyż wydanie komunikatu z jak najobszerniejszemi wyjaśnieniami prasy opozycyjnej nie przekona i nie powstrzyma jej od ataków na Koło.

P. Wilk występuje przeciw przemówieniu hr. Karola Dzieduszyckiego. Na tem obrady za kończono.

## Rada państwa.

(*Telegramy Dziennika polskiego*).

### Posiedzenie izby poselskiej.

**Budżet ministerstwa rolnictwa.**

**Wiedeń** 17 maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przemawiali pp. Borczicz, Lemisch i Potoczek.

**Mowa p. Potoczka.**

Mowca żali się, że nierogacizna galicyjska traktowana jest gorzej niż węgierska, że na kolejach galicyjskich brak wagonów dla transportu bydła i że przepisy ustawy weterynaryjnej nie są ściśle wykonywane. Żąda większego poparcia hodowli koni, dalej ustawowego uregulowania stosunków służby rolniczej i wnosi rezolucję wzywającą rząd, aby w jesiennej sesji przedłożył parlamentowi ustawę o przymusowem ubezpieczeniu od ognia.

Mowca wykazuje następnie potrzebę tańszego kredytu dla włościan, obszernie omawia ujemne materjalne i moralne skutki pijaństwa, do czego się przyczynia zbyt wielka ilość szynków. Żąda w końcu wydania ustawy, aby otwieranie szynków dozwolone było tylko w takich gminach, gdzie oświadczy się za tem naczelnik gminy i proboszcz. (Oklaski u Polaków).

**Dalsza dyskusja.**

P. Udrzal omawia obszernie położenie ludności włościańskiej i żali się, że rząd przy okazji brukselskiej konwencji cukrowej bronił wyłącznie interesów wielkich fabrykantów cukru.

Przemawiali następnie pp. Groessl, Zitnik, Herzmansky i Schachinger żądając większego poparcia interesów małego rolnictwa. Z kolei zabrał głos p. Szeptycki.

**Mowa p. Szeptyckiego.**

Mowca zajmuje się sprawami leśnictwa w Galicji. Tamtejszy zarząd domen i lasów i organa leśnictwa zasługują na uznanie za działalność swą około usunięcia dawnych niewłaściwości i pod tym względem można już mówić o pewnym postępie. Galicja wykazuje największy dochód netto z domen i lasów. Dochód brutto wynosi w Galicji 39 prc. dochodów całego państwa, a wydatki tylko 34 procent. Dochody z domen mogłyby być jeszcze wyższe. Mowca ubolewa, że porzucono ułożony w r. 1896 pzogram inwestycyjny dla domen. Tempo poprawy stosunków tych jest zbyt powolne.

Mowca prosi ministra o powrócenie do wspomnianego programu inwestycyjnego i uwidocznienie tego w przyszłym budżecie. Wnosi rezolucję, wzywającą rząd do urzeczywistnienia ułożonego w r. 1896 preliminarza inwestycyjnego przy równoczesnem zaprowadzeniu w nim zmian, odpowiadających obecnym stosunkom. Ludność żali się słusznie na to, że nie może wchodzić w bezpośrednią styczność z domenami, tylko musi uciekać się do pośrednictwa handlarzy.

Należy zorganizować bezpośrednią sprzedaż detaliczną dla ludności w każdym okręgu administracyjnym przy odpowiedniem pomnożeniu personalu leśniczego i poleca jak najgoręcej tę sprawę ministrowi rolnictwa, ponieważ jest to obowiązkiem społecznym. (Oklaski).

Stawia szereg propozycyj i wniosków w sprawie leśnictwa w Galicji, domaga się lepszego wyzyskania lasów. Zwraca uwagę na znaczenie drzewa w bilansie handlowym i zaznacza, że jeżeli zbyt pospiesznie będziemy wyrębywali lasy i nadal, bez więcej intenzywnego zalesienia, to przyszłemi drogami wodnemi nie będziemy mieli czego przewozić.

Dalej przytoczył mowca szereg życzeń w sprawach administracyjnych. Domagał się, by przy mianowaniach w leśnictwie uwzględniano ukończonych słuchaczów szkoły leśnictwa we Lwowie. Wkońcu wyraził nadzieję, że ministerstwo rolnictwa uwzględni te postulaty.

**Zamknięcie posiedzenia.**

Po blisko dwugodzinnem przemówieniu p. Schreinera, na wniosek Choca obliczono obecnych w izbie posłów, a ponieważ okazał się brak kompletu, posiedzenie o 9-tej wieczorem zamknięto, Następne we wtorek popołudniu.

**Wniosek naglący p. Breitera.**

**Wiedeń** 17 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu izby p. Breiter ma przedłożyć wniosek naglący wzywający rząd:

1. aby izbie przedłożył natychmiast obszerne sprawozdanie o stanie rokowań ugodowych z rządem węgierskim; 2. aby zajął energiczne stanowisko wobec napaści, jakie zawierają w sobie przemówienia posłów w sejmie węgierskim i składane tam oświadczenia rządu.

Dalej wnosi p. Breiter, aby izba wyraziła swe oburzenie z powodu gwałtownych mów, jakie wygłaszane są w sejmie węgierskim przeciw Austrji.

Wniosek ten podpisało już 22 posłów, a mianowicie polscy i czescy radykali, wszechniemcy i socjaliści.

**Afera Wolf-Schalk.**

**Wiedeń** 17 maja. Do rozprawy sądowej przeciw posłowi Schalkowi, oskarżonemu przez p. Wolfa, o obrazę czci, nie przyjdzie. Komisja dla nietykalności poselskiej, wprawdzie na żądanie p. Schalka, uchwaliła wydać go sądowi, ale to sprawy jeszcze nie załatwia. — P. Schalk jest również posłem do sejmu czeskiego, a więc i tam musi sąd domagać się wydania p. Schalka. Ponieważ zaś sejm zwołany będzie w połowie czerwca, a obraza padła 4 marca, więc do tego czasu nastąpi przedawnienie i rozprawa nie odbędzie się.

**Wiedeń** 17 maja. P. Schalk wygotował już zapowiedziany memorjał przeciw Wolfowi. Zamieszczony on będzie w kilku pismach, a czyni Wolfowi bardzo ciężkie zarzuty natury karnej, a nadto poruszając jego życie prywatne przytacza, iż Wolf znęca się nad swoją żoną i często bije ją.

---

**Wiedeń** 17 maja. Poseł Dulęba był wczoraj po raz pierwszy w izbie i złożył przyrzeczenie poselskie.

## Delegacje wspólne.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

**Budapeszt** 17 maja. Celem dokładnej interpretacji regulaminu obrad delegacyj, prezydent węgierskiej delegacji zwołał na dziś po południu plenarne jej posiedzenie. Ma być rozstrzygnięta sprawa, czy członkom sejmu węgierskiego, niebędącym członkami delegacyj, wolno brać udział w posiedzeniach komisyj delegacyjnych.

Powód do tego dało następujące zajście. Wczoraj w izbie magnatów obradował komitet dyslokacyjny, będący subkomitetem komisji wojskowej delegacji węgierskiej. Na posiedzenie tego komitetu przybyło kilku posłów ze stronnictwa niezawisłych i chciało przysłuchiwać się obradom. Gdy członkowie komitetu to spostrzegli, przenieśli się do innej sali, ale posłowie poszli i tam za nimi. Wówczas komitet postanowił nie odbyć posiedzenia, motywując swą uchwałę brakiem kompletu i zwrócił się do prezesa deleleg acji z prośbą, aby spowodował interpretację regulaminu przez pełną delegację.

**Budapeszt** 17 maja. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa wojny. Przy artykule „duszpasterze“ delegat Hegeduess żalił się na brak duchownych protestanckich, zwłaszcza w pułkach huzarów, stojących w Galicji załogą.

Odpowiednią rezolucję Hegeduessa po dłuższej dyskusji przyjęto.

Przy tytule „fortyfikacje“ minister wojny Krieghammer i generał-major Krobatin dawali poufne wyjaśnienia.

Podczas tego zjawia się w sali posiedzeń około 20 posłów z partji niezawisłych, pod przewodnictwem Ratkaya i Rakowszkiego i zajmując miejsca w ławkach, przeszkadzają dalszym obradom. P. Rakowszky zapytuje prezydenta Szaparyego, na jakiej podstawie zabronił wczoraj posłom wstępu do komisji. Hr. Szapary oświadcza, że zapowiedział już wczoraj tym posłom, iż sprawa musi być najpierw rozstrzygnięta w plenum delegacji. Rakowszky

protestuje przeciw temu, poczem Szapary posiedzenie samknął.

## Z sejmu węgierskiego.

(*Telegr. „Dzien. Pol.“*)

**Budapeszt** 17 maja. Sejm węgierski miał wczoraj odbyć tylko formalne posiedzenie dla trzeciego czytania ustawy finansowej. Jednakże zaraz na wstępie zgłoszono dwie nagłe interpelacje. Przyjęto tedy najpierw ustawę finansową w trzeciem czytaniu, poczem deput. Władysław Ratkay, z partji niezawisłych, uzasadniał pierwszą z tych interpelacyj.

Mowca podnosi, że wczoraj popołudniu udał się z posłem Kubikiem na posiedzenie komisji wojskowej delegacji węgierskiej, jednakże przewodniczący komisji hr. Juljusz Szapary zabronił mu wejścia, motywując to tem, że posiedzenie komisji nie jest jawne i że tylko plenum delegacji mogłoby rozstrzygnąć, czy posłom, do delegacji nie należącym, należy dozwolić wejścia.

Mowca protestuje przeciw temu, bo wszystkie komisje sejmu są dla posłów jawne. Delegacje nie są parlamentem centralnym, o jakichś specjalnych atrybucjach. Następnie żali się p. Ratkay, że oficerowie w komisji wojskowej traktują posłów w sposób lekceważący. W końcu protestuje przeciw temu, że w komisji wojskowej rozprawy odbywają się w języku niemieckim. Oświadcza, że mimo zakazu zjawi się znów w komisji, aby zaprotestować przeciw używaniu niemieckiego języka i będzie temu wszelkimi środkami przeszkadzał. Zapytuje prezydenta gabinetu, czy zajścia te są mu znane i czy zgadza się z postępowaniem hr. Szapary'ego.

Z kolei p. Bartha, z partji niezawisłych, uzasadnia drugą interpelację naglącą i protestuje przeciw sposobowi, w jaki delegacje uchwalają miljonowe wydatki. Mowca przyłącza się do wywodów p. Daszyńskiego w austrjackiej izbie posłów i domaga się również dopuszczenia wszystkich posłów do obrad komisji, gdyż w przeciwnym razie partja niezawisła wszelkimi środkami wystąpi przeciw instytucji delegacyj.

Prezydent ministrów Szell oświadcza, że nie chce się wprawdzie usuwać od odpowiedzialności, uważa jednak, że interpelację wystosowano pod niewłaściwym adresem, gdyż on nie jest powołany do czuwania nad regulaminem ani sejmu, ani delegacji.

Następnie Szell odpiera twierdzenie o rzekomo niewłaściwem obchodzeniu się oficerów z członkami delegacyj i stwierdza, że oficerowie z największym szacunkiem dla delegatów i w sposób wyczerpujący dają na wszelkie zapytania odpowiedzi. Że delegaci nie wotują wydatków na ślepo, wynika już choćby z tego, że komisja wojskowa na trzech posiedzeniach obraduje nad etatem armji i dotąd go jeszcze nie nie załatwiła.

Co do niedopuszczania posłów, nienależących do delegacji, do obrad komisyjnych, minister sądzi, że sprawę tę powinno rozstrzygnąć plenum delegacji. On osobiście uznaje, że żądanie posłów opozycyjnych nie jest niesłuszne i że znajdzie się droga do rozwiązania tej kwestji. Prosi w końcu o przyjęcie odpowiedzi jego do wiadomości.

Poseł Ratkay nie jest zadowolony z tej odpowiedzi i żąda od prezydenta izby hr. Apponyego, aby stanął w obronie nietykalności poselskiej, naruszonej przez prezesa komisji Szaparego.

W dalszym ciągu mowca zarzuca większości, że mowa ojczysta jest dla niej nie matką, tylko kochanką, za co przez prezydenta przywołany został do porządku.

Przemawia jeszcze raz Szell, potem prezydent Apponyi oświadcza, że wniosek opozycji, aby nad przyjęciem odpowiedzi prezydenta ministrów głosować imiennie, umieści na dzisiejszem posiedzeniu izby, jako jedyny punkt porządku dziennego.

Lewica woła: „Ewentualnie także wniesione interpelacje!“

Prezydent Apponyi w końcu zapewnia, że zajścia, o których była mowa, zbada i zamyka posiedzenie.

Członkowie partyj niezawisłych wołają: „Teraz chodźmy do delegacji“.

## Katastrofa na Antyllach.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

**Paryż** 17 maja. Z St. Pierre donoszą, iż miejscowość ta otoczoną jest kordonem wojska, celem ochrony trupów od rabusiów, którzy zdzierają z ciał klejnoty i kosztowności.

**Nowy Jork** 17 maja. Rząd angielski czyni starania, aby przesiedlić całą ludność z wyspy St. Vincent na inną bezpieczniejszą wyspę z posiadłości angielskich.

**Nowy Jork** 17 maja. Z St. Vincent donoszą, iż wulkan Soufrière przez 9 dni był czynny.

**Paryż** 17 maja. Ministerstwo dla kolonij ogłasza zarządzenia, jakie poczyniono celem zaopatrzenia wyspy Martyniki w środki żywności. Liczne przesyłki nadeszły z kolonij sąsiednich. Amerykańskie okręty transportowe przywiozły środki żywności, wystarczające na 20 dni dla 150.000 ludzi, znajdujących sie w Fort de France. Dalej urząd kolonialny polecił wysłać 100.000 kilogr. chleba, 40 000 kilogr. konserw, 45 000 kilogr. środków desinfekcyjnych itp.

**Forte de France** 17 maja. Onegdaj wieczorem wydobywał się z wulkanu słup ognisty, a wczoraj czerwonawe chmury osłoniły górę, a z wulkanu posypał się deszcz popiołu, co wywołało wśród ludności panikę.

## Czułości amerykańsko-pruskie.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

**Wiesbaden** 17 maja. Cesarz Wilhelm wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta następującą depeszę po angielsku: Pod głębokiem wrażeniem, jakie na mnie wywarło wspaniałe i serdeczne przyjęcie mego brata, księcia Henryka, przez obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki i pod wrażeniem mów, jakiemi go powitano, a w których wspomniano wielokrotnie, że przodek mój, Fryderyk Wielki, wobec młodej republiki amerykańskiej w czasie jej powstania zajmował zawsze stanowisko przyjazne, przez co położył podwalinę pod serdeczne stosunki, jakie zawsze łączyły te oba kraje, chcę pójść w ślady wielkiego króla. Chciałbym wspomnienie odwiedzin księcia Henryka utrzymać przez dar dla narodu amerykańskiego i proszę pana o przyjęcie tego daru w jego imieniu. Zamierzam darować Stanom Zjednoczonym brązowy posąg Fryderyka Wielkiego, celem ustawienia go na placu, który pan łaskawie zechce wybrać. Niech ten dar będzie uważany jako wyraz ścisłych stosunków, które istnieją i skutecznie się rozwijają między oboma naszymi wielkimi narodami.

Prezydent Roosevelt odpowiedział następującą depeszą w języku niemieckim: Jestem głęboko wzruszony wspaniałą, przyjacielską ofiarą.

Dziękuję za nią serdecznie w imieniu Stanów Zjednoczonych i sprawę przedłożę zaraz kongresowi. Narodowi naszemu sprawi to niewątpliwie wielką przyjemność, że otrzyma z rąk Waszej Ces. Mości posąg sławnego władcy i żołnierza, jednego z największych mężów z owych czasów, Fryderyka Wielkiego. Głęboka myśl tkwi w tem, że jego posąg ma być ustawiony tu w stolicy republiki, na której powstanie on patrzył z tak przyjaznem zainteresowaniem. Za ten nowy dowód pańskiego przyjacielskiego usposobienia dla naszego kraju dziękuję w jego imieniu. Dar ten będzie tu z pewnością uważany jako nowa oznaka przyjaźni między obu narodami. Spodziewam się i wierzę mocno, że przyjaźń ta w następnych latach jeszcze się bardziej utrwali. Jest to dowodem postępu całego rodu ludzkiego, że na początku stulecia narody amerykańskie i niemieckie pracują w duchu serdecznej przyjaźni.

## Szach w Galicji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*.)

**Kraków** 17 maja. Po przyjeździe pociągu szach perski wyjrzał przez okno i przypatrywał się przez chwilę dworcowi. Następnie zażądał dzienników i ilustracyj francuskich, po które posłano do miasta. Za chwilę wyszedł z wagonu i obszedłszy dworzec wszedł do biur ruchu i telegrafu, wypytywał się o szczegóły telegrafowania i próbował aparatu telegraficznego. Depesze z Teheranu przychodziły bardzo często, przywoził je z głównego urzędu woźny na rowerze, a obecny na dworcu dyrektor urzędu pocztowego Biliński odbierał je i wręczał wielkiemu wezyrowi.

O godz. ½1 powrócił szach do wagonu, a wielki wezyr przedłożył mu nadeszłe depesze. Szach usiadł na fotelu, a wielki wezyr zwyczajem wschodnim na dywanie. Konferencja trwała krótko. Później pytał szach o karty z widokami i oglądał je.

O godz. 2 50 odjechał pociąg do Wiednia. Pociąg poprowadził dyrektor kolei północnej Kuttig.

## DEPESZE

## telegraficzne i telefoniczne.

### Miljonowe oszustwo.

**Paryż** 17 maja. W pałacyku Humbertów przeprowadzono jeszcze raz rewizję i odkryto wiele ważnych papierów. Władze wydały drugi list gończy. List ten zawiera portrety sześciu członków rodziny Humbertów, którzy znikli na razie z Paryża bez śladu i domaga się ich aresztowania.

**Paryż** 17 maja. Policja odkryła, iż pani Humbert celem usunięcia jednej z niewygodnych jej wierzycielek, zrobiła ją warjatką i osadziła w domu obłąkanych, gdzie dotychczas jeszcze się znajduje.

**Paryż** 17 maja. Socjalistyczny deputowany Mirmant zapowiedział interpelację w izbie dep. w sprawie Humbertów.

### Abstynencja posłów włoskich w Tyrolu.

**Wiedeń** 17 maja. Wczoraj popołudniu prezydent gabinetu dr. Koerber konferował z posłami: Malfattim, Kathreinem i Grabmayrem w sprawie sejmu tyrolskiego nad środkami, któreby mogły zapobiedz abstynencji włoskiej. Ponieważ dr. Koerber nie mógł imieniem rządu dać żadnych konkretnych przyrzeczeń, któreby zadowoliły Włochów, przeto konferencja spełzła na niczem.

### Szpieg rosyjski przed sądem.

**Przemyśl** 17 maja. We wtorek rozpocznie się przed tutejszym sądem obwodowym rozprawa przeciw Józefowi Zalewskiemu i jego ojczymowi Piotrowi Schustrowi, którzy przez około 6 lat stali na żołdzie rosyjskim i wydawali Rosji plany fortów i różne urządzenia wojskowe. Do rozprawy zostali powołani szef generalnego sztabu i dwóch oficerów sztabowych. Rozprawa w kołach wojskowych i sądowych budzi ogromne zaciekawienie. Przewodniczyć będzie rozprawie prezydent sądu obwodowego Spławski, oskarżać będzie prokurator Stebelski, bronić będą adwokaci: dr. Peiper i dr. Lieberman.

### Loubet u cesarza Wilhelma.

**Berlin** 17 maja. Doniesienia dzienników, jakoby prezydent Francji Loubet w powrocie z Rosji, miał się spotkać z cesarzem Wilhelmem, są zupełnie bezpodstawne.

### Ze Skupczyny.

**Belgrad** 17 maja. Wczoraj podczas dyskusji nad interpelacją opozycji w sprawie śledztwa policyjnego wytoczonego dwom redaktorom, przyszło do tak burzliwych scen, iż posiedzenie musiano przerwać.

### Rewia wojskowa.

**Budapeszt** 17 maja. Wczoraj przed południem odbyła się tu wobecności cesarza i arcyksiążąt Ottona i Ferdynanda wielka rewia wojskowa, która wypadła wspaniale.

### Nowy skandal w Niemczech.

**Drezno** 17 maja. Wielką sensację wywołało tu aresztowanie 55 osób, oskarżonych o ohydną zbrodnię spędzania płodu. Między aresztowanymi znajdują się osoby, zajmujące wybitne stanowiska. Mają nastąpić dalsze jeszcze aresztowania.

**Praga** 17 maja. Według wiadomości z Cieplic, była w ostatnich dniach woda źródlana w Cieplicach brunatno zabarwiona. Łączą to z ostatnimi wybuchami wulkanów. Obecnie woda jest już czysta.

## KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

**Sobota 17 maja.**

Otwarcie wystawy drobiu, gołębi i królików, na placu Powystawowym. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Otwarcie wystawy jubileuszowej na politecnice lwowskiej. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Teatr miejski: „Śluby panieńskie", komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

Uroczyste przedstawienie, z powodu zjazdu techników polskich. Początek o godzinie 7 wieczorem.

---

**Kalendarz.** Sobota (17): Paschalisa wyzn. — Sławomira. — (18): Pełabji mucz. Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godzinie 7 minut 29.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 7° R. Deszcz.

† **Aleksander hr. Piniński.** Wczoraj około godziny 2 popołudniu zmarł we Lwowie w pełni męskiego wieku, bo w 38 r. życia, po krótkiej chorobie serca, Aleksander hr. Piniński brat namiestnika, właściciel dóbr ziemskich. Śp zmarły odznaczał się niezwykłymi przymiotami, niezrównaną pogodą usposobienia; usposobienie to jednało mu wszędzie serca, a charakter wzbudzał poszanowanie. Oprócz na roli ojczystej, pracował także piórem i z pomyślnym skutkiem próbował sił swoich w poezji i w powieści. Śp Aleksander hr. Piniński, zapadał kilkakrotnie ciężko na zdrowiu, silniej wzmogła się choroba przed kilku dniami, a wczorajszej nocy przybrała groźne rozmiary. U łoża chorego zgromadziła się cała rodzina, ostatnią noc całą i aż do ostatniej chwili czuwał przy bracie namiestnik wraz z przybyłymi z Wiednia braćmi Stanisławem i Mieczysławem. Onegdaj chory przyjął św. Sakramenta, a wczoraj koło godziny 2 popołudniu umarł. Z małżeństwa z hr. Ireną Wolańską, pozostawił dwóch nieletnich synów. Cześć jego pamięci!

**Wystawa drobiu, gołębi i królików,** otwartą zostanie dziś o godzinie 10 przedpołudniem w pawilonie muzycznym na placu Powystawowym w parku Kilińskiego. Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w popołudniowym numerze.

**Nagła śmierć.** Na udar sercowy, zmarł nagle wczoraj po południu, w mieszkaniu swem pod l. 14 przy ulicy Leona Sapiehy, Salamon Brüh.

**Pech miał.** Hryńko Pik, z zawodu wyborca V kurji, nie mogąc się doczekać pracy w zawodzie, któremu się poświęcił, postanowił uprawiać drugą jeszcze gałąź wolnego przemysłu, t. j. kradzież. W tym celu zakradł się do magazyniku przy ulicy Panieńskiej, w którym majster ciesielski p. Mangold, chował swe narzędzia, zabrał stąd 5 piłek, 5 siekier, dłut kilka, parę świdrów, przelazł z powrotem szczęśliwie przez parkan i „dymał" prosto na Krakowskie, by owe narzędzia między żydami na nikle przetopić, gdy w tem spotkał go na drodze rzeźnik Żytny i popsuł całą robotę. Żytny zawołał stójkowego i kazał mu Pika aresztować. Na inspekcji policyjnej, co prawda Pik przyznał się do kradzieży, oburzał się natomiast mocno, skąd p. Żytny, rzeźnik, do tego przychodzi, by mu w jego zajęciu przeszkadzać. Widocznie, pecha miał Pik.

**Oj, te czyraki!** Wczoraj odbyć się miała w sądzie III. sekcji rozprawa karna przeciw p. Gryglaszewskiemu, oskarżonemu przez p. Mieleckiego o to, że p. Gryglaszewski zarzucił mu, że jest wątpliwej wartości moralnej obywatelem. P. Gryglaszewski miał przeprowadzić wczoraj na rozprawie dowód prawdy swojego twierdzenia, niestety jednak zamiast przyjść na rozprawę, przysłał p. Gryglaszewski świadectwo lekarskie, stwierdzające, że „wyrzuciło mu na plecach trzy czyraki, które uniemożliwiają mu jawienie się w sądzie przez dni 14". Wobec tego rozprawę odroczono.

**Przeniesienie.** Dyrekcja poczt przeniosła oficjała pocztowego, Stanisława Krzyżanowskiego, ze Śniatyna do Stanisławowa.

## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 16 maja Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 678 —, Akcje węg. Zakl. kred. 697·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 542 50 Akcje Laenderbanku 426·50, Akcje Bankvereinu 452 50 Akcje Bodencredit 945·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 678·—, Akcje kolei połudn. 49·50 Akcje tramw. lit. a) 283 50, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetka .61 —, Akcje kolei Północnej 5760, Akcje kolei Czerniowieckiej 569 50, Akcje Alpiny 416 —, Akcje Rima Muranji 521·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1610 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 291·—. Oblig. węg. indemn. —·, Renta majowa 101·75, Austr. renta koron. 99 70, Węgierska renta koron. 97·80 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 96 45, 4 proc. listy Banku kraj. 97 25 4 i pół proc. listy Banku kraj 101·25 4 proc. listy Banku hipot. 96 25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·50 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 50 Losy tureckie 116·75, Marki 117·32, Ruble 253 75

**Wiedeń** 16 maja **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

*Losy a)* procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 265·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc 254 ·; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 83·—; Tureckie obl. prem kolej. po 400 fr. 107·.— *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 10; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 436 50; Clary 40 zł. m. k. 177·—; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50 Pożyczka m. Lublany 20 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 188·—; Palffy 40 zł. m. k 189·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56 75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·10; Losy ces. arc. Rudolfa 10 zł. 80 —; Salma 40 zł. m. k. 238·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m Wiednia z 1874 roku 427·—.

**Wiedeń** 16 maja. (*Giełda towarowa*) Cukier surowy od k. 17·55 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 7·50 do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 16 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·40, Staatsbahny 145 25, Disconto Comandit 183·40, Berlińskie Tow. handl. 152·—, Laura 199·50, Bochumery 194·50,

---



tny człowiek może dać na jego dworze, to jest mieć minę głupca — zakończył pan de Colincourt z goryczą.

— Lecz przecie, ma ludzi niepospolitych dokoła siebie— zawołałem.

— Bezwątpienia, lecz utrzymują się tylko dlatego, że ukrywają swoje zdolności. Wiedz pan o tem i zapamiętaj: ministrowie cesarza są tylko jego kancelistami; generałowie tylko adjutantami; my wszyscy wreszcie jesteśmy tylko agentami jego władzy, lub co będzie lepiej, lustrami zdatnemi do odbijania różnych faz jego twarzy. W jednem ukazuje się pod postacią finansisty: to jest Lebrun; w drugiem pod postacią prefekta policji: to jest Fouché; w trzeciem dyplomatą: to jest Talleyrand. Postacie się różnią, lecz zawsze ta sama osoba. Ja, de Colincourt, książę de Vicence i wielki koniuszy, nie mogę przyjąć ani odprawić stajennego bez pozwolenia cesarza... Ach! bo on sobie kpi z nas!.. No, de Méneval, przyznaj, że on kpi z nas! Wreszcie, wyższość jego udowadnia się jasno w sposobie, jakim nas skrępował, przytłumił... Nie pozwala w swojem otoczeniu na żadne związki przyjaźni, a pomiędzy swymi marszałkami utrzymuje taką niezgodę, że nie znajdziesz dwóch, którzyby zgodzili się podać sobie ręce. Davoust niecierpi Bernadotte'a, Lannes brzydzi się Bessieres'em, a Ney wstręt czuje do Masseny. Cud jeszcze, że nie pojedynkują się dziesięć razy na dzień... W dodatku... w dodatku... jak on zna nasze słabe strony!.. Rozrzutność Savary'ego, próżność Cambaceres'a, prostactwo Duroc'a, głupotę Berthier'a, zarozumiałość Murata są narzędziami, któremi posługuje się dla zbudowania swojej przerażającej władzy... Ja, nie odkryłem jeszcze mojej słabej strony; lecz oddawna już zbadał i używa jej podług tego jak mu potrzeba.

— Cóż to za praca! — zawołałem — trzymać w rękach i kierować takim olbrzymim zbiorem ludzi!..

— Tak, jaka praca i jaka energja! — potwierdził Méneval. — Ośmnaście godzin pracy na dobę! Prezyduje ciału



— Tu są kuchnie cesarskie — rzekł pan de Méneval, pokazując na ostatni namiot kwatery cesarskiej.

Potem wskazał człowieka, siedzącego u wejścia: — To jest Borel, drugi kucharz.

— Ile dziś kurcząt, Borelu?

— Ah! panie de Méneval, to nie do wytrzymania! — jęknął kucharz. Uniósł firankę zamykającą namiot — siedm półmisków, a na każdym kurczę zimne, stało na stole. — Ósme jest w samą miarę upieczone — rzekł — lecz dano mi znać, że cesarz pojechał na przegląd armji, więc kazałem dziewiąte wsadzić na rożen.

— I to tak zawsze! — rzekł pan de Méneval, kiedyśmy poszli dalej.

— Jednym razem Constant przygotował dwadziescia trzy półmiski kurcząt; cesarz tego dnia jadł obiad o wpół do dwunastej w nocy! Wreszcie, mało go obchodzi to, co je, byle podane było jak najprędzej. Obiad jego składa się zwykle z barweny (ryby), kurczęta „à la Marengo" i pół butelki szambertyna. Tylko strzegą się postawienia na stole kremów i ciastek, gdyż zjadłby to pomiędzy rybą i mięsem... Niechno pan spojrzy, to bardzo zabawne!... — rzekł pan de Méneval przerywając.

Wykrzyknąłem ze zdziwienia.

Pomiędzy siecią okopów łączących się z sobą koło namiotów, berajter oprowadzał wspaniałego arabskiego konia. W kącie uliczki stał grenadjer, trzymał na rękach prosię, które cisnął między nogi konia, kiedy ten podchodził do niego.

Prosię uciekało z przerażającem kwiczeniem: koń ani drgnął, tylko szedł równego i lekkiego kłusa.

— Co to znaczy? — zapytałem.

— To znaczy, że Jardin, pierwszy berajter stajni cesarskich, ujeżdża konia dla cesarza. Najpierw poddano zwierzę próbie armaty, potem kazano mu ciągnąć ciężary, a to jest ostatnia próba z prosięciem. Cesarz nie zanadto mocno siedzi

Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 112·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 172·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 3 8· , Lombardy 15·80, Kolej Henry 94·50, Niemiecki bank narodowy 110·40, Kanada Profered 124·50; Akcje żeglugi hamburskiej 106·—.

— **Berlin** 16 maja. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus 33·70.

— **Frankfurt** 16 maja. Austr. kredyty 213·50; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 183·75; Alpiny —·—.

— **Paryż** 16 maja. 3% renta 101·12; mąka 26·70.

NEKROLOGJA.

†

**JAN HOFFMANN**

właściciel hotelu George'a

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, w 29 roku życia dnia 16 maja 1902 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 18 maja b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Tarńskiej l. 3 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążeni bracia krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 16 maja 1902.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

**Celestyn Kotkowski**

optyk i uczestnik powstania z roku 1863

zmarł dnia 16 maja 1902 r., przeżywszy lat 72, po krótkiej a ciężkiej chorobie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 maja 1902 r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Kopernika l. 3 na cmentarz Łyczakowski na który w smutku pogrążony syn z rodziną krewnych, przy jaciół i znajomych zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

**ALEKSANDER hr. PINIŃSKI**

urodzony w roku 1864, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich cierpieniach, dnia 16 maja b. r.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 19 maja b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kościuszki l. 16 na dworzec Podzamcze, skąd zwłoki do Grzymałowa przewiezione i tam w grobowcu rodzinnym dnia 20 maja br. o godzinie 12 w południe złożone zostaną. W ciężkim smutku pogrążona żona, dzieci i bracia zawiadamiają o tem przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan.

„Concordia" A. Kurkowski.



Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.



na siodle, przedewszystkiem jak wpadnie w zwykłe zamyślenie; to też byłoby wielką nieprzezornością dać mu konia źle wytresowanego. Widzi pan tego młodego człowieka, śpiącego przed namiotem?

— Widzę.

— Niktby się nie domyślił, że i on w tej chwili pracuje dla cesarza.

— Nie; w każdym razie służba jego jest łatwą — zrobiłem uwagę.

— Niestety! chciałbym, żeby wszystkie takie były! — westchnął sakretarz. — Otóż ten chłopiec nazywa się Józef Linden, a nogę ma zupełnie taką samą jak cesarz. Obowiązek jego zależy na noszeniu przez trzy dni nowych butów cesarza... Trzewiki, które ma obecnie, są jego cesarskiej mości... Spojrzyj pan, sprzączki złote... Ach! panie de Caulincourt!.. Zjesz z nami objad, prawda?..

Pan de Colincourt powitał nas uprzejmie. Był to człowiek pięknej postawy, lecz trochę wymuszony.

— Szczęśliwe spotkanie, kochany de Méneval! — zawołał. — Nie często spacerujesz! Moje zadanie, jako szefa domu cesarskiego, nie jest łatwe bezwątpienia, lecz zdaje się, że pan jeszcze więcej masz zajęcia... Czy zdążymy zjeść objad przed powrotem jego cesarskiej mości?

— Tak, tak; wejdźcie panowie do mojego namiotu, wszystko gotowe... Stąd będę widzieć przybywającego cesarza i będę mógł stanąć w głównej kwaterze wpierw, niż on... Panie de Laval, wybacz, przyjmuję cię jak w obozie.

Umierałem z głodu i nie dając się prosić, pochłonąłem trzy kotlety, masę kartofli smażonych i ogromną porcję sałaty. Nie trzeba dodawać, iż wszystko wydało mi się przewyborne.

Dobry apetyt nie przeszkadzał mi jednak słuchać rozmowy mojego gospodarza z panem de Colincourt. Dziwiłem się, z jaką szczerością ten ostatni wyrażał się o cesarzu i jego polityce.



— Co o nim mówią w Anglji, panie de Laval? — zapytał.

— Nic dobrego.

— Widzę to samo z dzienników... Ach! te dzienniki, on przez nie zwarjuje!.. Pomimo to, chce je wszystkie koniecznie!.. Założę się, że pierwsza rzecz, jaką zrobi po zdobyciu Londynu, każe powiesić wszystkich dziennikarzy.

— A druga rzecz?

— Drugą będzie, rozrzucenie proklamacji, w której wyłuszczy, że wbrew swojej woli, a jedynie dla dobra narodu angielskiego, zgodził się na zajęcie królestwa Wielkiej Brytanji i Irlandji... Potem, jeżeli ci zacni Anglicy objawią życzenie posiadania naczelnika protestanta, otóż, cesarz dowiedzie przez *A* plus *B*, że w gruncie kościół ewangielicki różni się od katolickiego tylko na punktach drugorzędnego znaczenia, i że on, Napoleon Bonaparte, jest właśnie tym, jakiego im potrzeba, ażeby nimi rządził.

— Oh! tego nadto! — zawołał Méneval jednocześnie zmieszany i zabawiony mową pana de Colincourt. — Widocznie cesarz był w rozmaitych okolicznościach i z racji rządu, zmuszony okazywać uczucia religijne, jakich nie miał wcale — mówiąc między nami, jestem przekonany nawet, iż nie zawahałby się tak samo pójść do kościoła świętego Piotra, jak do meczetu w Kairze — jednak... A wreszcie, on wie, co ma robić, gdyż myśli o wszystkiem.

— Za wiele myśli — dodał z powagą Colincourt. — O tylu rzeczach myśli, że drudzy nie myślą już o niczem... Rozumiesz, co chcę powiedzieć, panie de Méneval!..

— To prawda — mruknął sekretarz — że nie zachęca ani indywidualności, ani inicjatywy.. Często bardzo powtarza, że najlepiej lubi miernotę... Śliczny komplet dla nas, którzy mamy zaszczyt służyć cesarzowi!

To też, największy dowód inteligencji, jaki inteligen-